

## **Podążając za marzeniami.**

Była piękna, majowa pogoda. Słońce chyliło się nad horyzontem. Gałęzie drzew pokryły się już listowiem, a z niewielkich pączków wyłaniały się pierwsze kwiaty. Powietrze było przyjemnie ciepłe i przepełnione słodkim aromatem kwiatów. „Jaki piękny dzień!” pomyślałem rozkoszując się każdą chwilą spędzoną na zewnątrz. Jakże miła była mi myśl o tym, że właśnie rozpoczyna się majówka. „Miło będzie spędzić kilka dni z rodziną” pomyślałem, „Zwykle bardzo późno wracam. To będzie taka odskocznia od codzienności.” Wkrótce słońce zaszło. Ptaki powoli milkły, powietrze stawało się coraz chłodniejsze, a ja dotarłem do domu. Otworzyłem drzwi.

-Kochanie! Już jestem!- krzyknąłem, lecz odpowiedziała mi cisza. „Zapewne kładzie dzieci do snu” pomyślałem i usiadłem na krześle. Nie chcąc budzić pociech nie włączałem telewizora tylko zagłębiłem się w rozmyślaniach.

-Ech, ile ja bym dał, żeby znowu być dzieckiem.-westchnąłem.

W wyobraźni przywołałem swój obraz sprzed dwudziestu lat. Ja, szczupły dryblas w okularach oczekujący przed klasą na lekcję chemii. Dawniej nie przepadałem za tym przedmiotem, lecz pewnego dnia całe moje życie się zmieniło.

Wchodząc do klasy oczekiwałem tego samego co zwykle: trochę gadania, może jakiś eksperyment, notatka i do domu, lecz ta lekcja nieco się różniła od innych. Na początku nasza nauczycielka chemii powiedziała do nas:

-Na dzisiejszej lekcji porozmawiamy sobie o estrach.

„Kolejna nudna lekcja” pomyślałem, ale jako że byłem pilnym uczniem, słuchałem w skupieniu. Nasza nauczycielka zaczęła tłumaczyć słuchającej części klasy czym są te niesamowite substancje i wtedy coś przykuło moją uwagę. Dowiedziałem się, że estry są to

substancje posiadające bardzo silny zapach i są wykorzystywane do produkcji perfum. Ich właściwości zaintrygowały mnie na tyle, że zacząłem uczęszczać na dodatkowe zajęcia z chemii. Poznawałem tajniki powstawania tych niezwykłych substancji, uczyłem się wzorów i reguł oraz poprawiłem swoje oceny za sprawą tej jednej magicznej lekcji. Dzięki niej wybrałem się do liceum o profilu biologiczno-chemicznym, a później na studia ukierunkowane na chemię kosmetyczną. To na nich poznałem kobietę swojego życia. Teraz jako dorosły i dojrzały człowiek pracuję w laboratorium przy produkcji perfum i kosmetyków. Jest to praca moich marzeń i to dzięki niej czuję się w pełni spełniony. A wszystko to dzięki jednej lekcji z gimnazjum. Kto by pomyślał, że informacje sprzed dwudziestu lat mogą być tak pomocne. Cały mój zawód opiera się przecież na produkcji substancji z którymi mieliśmy styczność już tak wcześnie.

Z rozmyślań wyrwał mnie głos mojej żony:

-Jak tam w pracy?- spytała.

- Jak zwykle świetnie- odpowiedziałem z uśmiechem na ustach. Ona odwzajemniła uśmiech.

-Jestem szczęśliwy- powiedziałem po chwili.

-Czemu? Czy stało się coś specjalnego?

-Jestem szczęśliwy, że wybrałem właśnie tę drogę. Drogę która zaprowadziła mnie tak daleko. Ciekawe jak wyglądałoby moje życie

gdybym nie wybrał chemii. Czy poznalibyśmy się? Czy miałbym taką wspaniałą pracę? Czy kiedykolwiek byłbym szczęśliwy?

-Dla tego właśnie warto podążać za marzeniami- powiedziała i przytuliła się do mnie.

„Ja też tak uważam” pomyślałem i odwzajemniłem uścisk.

*Bartłomiej Kusy*